

7. Oświadczenie Episkopatu.

W poczuciu najwyższego obowiązku Episkopat Polski wskazuje niniejszym na tragiczny los Kościoła w Polsce, na objawy ucisku i jego przyczyny oraz na źródła, z których płynie troska, niepokój i rozgoryczenie szerokich mas katolickiego społeczeństwa. Przyczynę zasadniczą i główną tego stanu upatrujemy w nienawiści, która niszczy siły naszego państwa i zdaje się wieszczyć jakieś złowrogie właśnie. Co czynimy, nie czynimy w jakichkolwiek celach polemicznych, lecz po to jedynie, aby podkreślić palącą konieczność znalezienia uczciwej i rzetelnej drogi wyjścia z obecnej sytuacji. Szukamy rozwiązania pozytywnego i pożytecznego zarówno dla Kościoła, jak i dla Państwa. Nic, bowiem nie jest nam tak obce, jak zrywanie jedności, wprowadzanie podziału czy sianie nienawiści. I tym razem nie uchylamy ręki do zgody, nie wyrzekamy się woli pokoju i współpracy w doniosłym dziele pomyślnego uregulowania stosunku Kościoła i Państwa w myśl zawartego w dniu 14 kwietnia 1950 roku Porozumienia.

Czy jednak pokój wewnętrzny i wzajemna zgoda, tak bezwzględnie nieodzowna, zostaną u nas rzeczywiście osiągnięte, zależy to w obecnym stanie rzeczy wyłącznie od szczerzej i dobrej woli strony rządowej: od tego w istocie, czy zechce się ona wyrzec swej tak radykalnej i niszczycielskiej dla katolicyzmu wrogości, czy porzuci zamiar ujarzmiania Kościoła i uczynienia z niego narzędzia władzy państwowej.

Pragniemy, aby strona rządowa zdała sobie jasno sprawę z tego, czym jest naprawdę dla ustroju Kościoła dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych. Przypominamy, więc, że przez akt ten, który już Konstytucja państwowa pozbawia mocy prawnej, Państwo przywłaszcza sobie prawo do stałego wkraczania w wewnętrzne sprawy Kościoła, niekiedy sprawy sumienia kapłanów oraz do samowolnego i systematycznego uzależniania od siebie kościelnej jurysdykcji. Rzecz to, z punktu widzenia Kościoła, bezwzględnie do przyjęcia niemożliwa.

Niemożliwa, po pierwsze, dlatego, że jurysdykcja kościelna odnosi się do spraw ściśle religijnych, wewnętrznych i nadprzyrodzonych, takich jak: głoszenie Objawienia Bożego, nauczanie moralności chrześcijańskiej, udzielanie Sakramentów świętych, urządzenie nabożeństw i kultu religijnego, religijne kierownictwo dusz i sumień ludzkich. W imię, jakich uprawnień władzę nad tego rodzaju sprawami, tak czysto religijnymi, można by poddać władzy państwowej, z natury swej obejmującej rzeczy wyłącznie świeckie, ziemskie i doczesne? - A cóż powiedzieć, jeżeli ta władza opiera się na ideologii materialistycznej i antyreligijnej, a do Kościoła odnosi się z bezwzględną niszczycielską wrogością! Niestosowność tego rodzaju zależności rozumie chyba każdy człowiek, choćby i niewierzący. Słusznie, zatem piętnował Lenin poddawanie Kościoła Państwu jako rzecz "przeklętą i haniebną". Dla Kościoła ponadto rzecz to niemożliwa po wtóre, dlatego, że w myśl niezmiennej jego konstytucji, wobec której nawet Papież jest bezsilny, nie ma i być nie może w katolickiej tej społeczności innej jurysdykcji władzy okrom tej, która spływa hierarchicznie z góry od Papieża i biskupów. Kiedykolwiek, zatem władza świecka sięga samowolnie po jurysdykcję kościelną, bez troski, aby ją od siebie uzależnić, przywłaszcza sobie rzecz nie swoją, lecz cudzą i narusza nie tylko prawo czysto kościelne, ale również i prawo Boże. Na jakiej więc podstawie mogłaby strona rządowa domagać się od Episkopatu polskiego, aby uznał akt, który stoi w tak rażącej sprzeczności z ustrojem Kościoła i jego prawem, owszem narusza święte i nietykalne prawa Boże?

Wkrótce po ukazaniu się dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych przedstawiciele Episkopatu uważali za swój obowiązek złożyć w jego przedmiocie formalny protest. Dziś protestuje cały Episkopat Polski. W poczuciu apostołskiego naszego powołania, oświadczamy, w sposób najbardziej stanowczy i uroczysty, że wymienionego dekretu, jako sprzecznego z Konstytucją Rzeczypospolitej Ludowej i naruszającego prawa Boże i kościelne, nie możemy uznać za prawomocny i wiążący. "Więcej trzeba słuchać Boga niż ludzi".

Nie uchylamy się od przyjęcia pod rozwagę motywów i przedłożeń Rządu, ale w obsadzaniu stanowisk kościelnych kierować się musimy prawem Bożym i kościelnym, powołując na nie tylko tych kapłanów, których w sumieniu uznajemy za odpowiednich i godnych. Taić natomiast trudno, jak mało na te stanowiska, zwłaszcza poważniejsze i bardziej odpowiedzialne, nadają się ci, którzy ulegli zewnętrznej politycznej presji i dali się użyć za narzędzie dywersji w Kościele. Kapłani ci nikłe tylko dają gwarancję, że jako przedstawiciele Kościoła bronić będą ofiarnie i niezachwianie zasad i praw dla Kościoła najbardziej istotnych i Bożych.

A gdyby zdarzyć się miało, że czynniki zewnętrzne będą nam uniemożliwiały powoływanie na stanowiska duchowne ludzi właściwych i kompetentnych, jesteśmy zdecydowani nie obsadzać ich wcale, niż oddawać religijne rządy dusz w ręce niegodne. Kto by odważył się przyjąć jakiekolwiek stanowisko kościelne skądinąd, wiedzieć powinien, że popada tym samym w ciężką karę kościelnej klątwy. Państwo Podobnie, gdyby postawiono nas wobec alternatywy: albo poddanie jurysdykcji Kościoła, kościelnej jako narzędzia władzy świeckiej, albo osobista ofiara, wahać się nie będziemy. Pójdziemy za głosem apostołskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, kościoła, idąc z wewnętrznym pokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy powodu, że cierpienie staje się naszym udziałem nie, za co innego, lecz tylko za sprawą i w ściśle Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. NON POSSUMUS!

Szanujemy osobiste poglądy i przekonania wszystkich ludzi, również i przekonania naszych obecnych przeciwników, których nam, chrześcijanom, nie godzi się nienawidzić - domagamy się atoli, aby tym samym szacunkiem cieszyły się przekonania i poglądy religijne katolików polskich, dzieci zwłaszcza i młodzieży. Szanujemy i nieraz wiernym naszym przypominamy obowiązki ich obywatelskie w stosunku do Narodu i Państwa, ale żądamy równocześnie, aby katolikom nie stawiano przeszkód żadnych w wypełnianiu obowiązków, jakie mają wobec Boga i Kościoła. Świadomi jesteśmy szczególnych zadań i obowiązków, jakie ma kapłan katolicki w stosunku do własnej ojczyzny i dlatego niejednokrotnie przypominaliśmy je naszemu duchowieństwu, kładąc mu na sercu troskę o rozkwit i pomyślność Kraju, domagamy się jednak usilnie i z naciskiem, aby kapłanów naszych nie odrywano od powinności religijnych i zadań duszpasterskich, aby nie wciągano ich do spraw politycznych i powołaniu ich obcych, aby zaniechano wobec nich presji politycznej, zmierzającej do użycia ich za narzędzie w rozgrywce Państwa z Kościołem, aby nie zmuszano ich do łamania przysięgi, którą ślubowali wierność Kościołowi i swym biskupom. Słowem, aby w myśl zawarowanej w naszej Konstytucji zasady o rozdziale Kościoła od Państwa - Państwo nie mieszało się w sprawy religijne, duchowne i wewnętrzne Kościoła. W imię dobra naszego Narodu mamy prawo domagać się od przywódców obozu marksistowskiego, aby zechcieli poddać rewizji zasady bezwzględnej nienawiści i ostracyzmu wobec religii Kościoła i Boga. Episkopat Polski domaga się od Rady Ministrów, aby w myśl artykułu 32, punktu 7 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przedsięwzięła ochronę praw katolików w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.